

Kurier Wileński | Polskie szkoły oczekują na zmianę dyskryminacyjnej ustawy

Stanisław Tarasiewicz

Było 60 tys. podpisów rodziców i uczniów szkół polskich przeciwko przyjęciu nowej ustawy oświatowej. Po jej przyjęciu były wielotysięczne wiece i manifestacje oraz „wrześniowy” strajk uczniów z postulatami odwołania „dyskryminacyjnej ustawy”.

Nadzieja na zmianę sytuacji pojawiła się po zmianie władzy i rządu. Jednak na kilka miesięcy przed składaniem „znowelizowanego” egzaminu z litewskiego przez maturzystów w polskich szkołach sytuacja pozostaje nadal napięta. We czwartek podczas swojej wizyty w rejonie sołecznickim premier Algirdas Butkevičius przedstawił swój pogląd na polską oświatę na Litwie.

Premier obiecał, że w poniedziałek (prawdopodobnie) przez koalicję zostanie zaaprobowane rozporządzenie ministra oświaty, które dla szkół mniejszości narodowych wprowadzi ulgi w składaniu ujednoczonego na mocy przyjętej ustawy egzaminu z języka państwowego, czyli litewskiego.

Premier nazwał to kompromisowym rozwiązaniem.

Szef rządu nie mógł wprowadzić konkretyzować, jakie to będą ulgi, toteż rzekomo przyjechał do rejonu poradzić się ze stroną zainteresowaną, czyli z młodzieżą polskich szkół, bo młodzież, jak powiedział premier, jest przyszłością Litwy.

— Chcę podkreślić, że naszym ojczystym językiem, którym posługujemy się na co dzień w domu, jest język polski. Język litewski jest natomiast językiem wyuczonym i całkiem dobrze — jak zapewne Pan przyzna. Dla nas więc jest łatwiej wyrażać swoje myśli po polsku, a nie po litewsku. Tymczasem dziś musimy przerabiać na lekcjach mnóstwo materiału z języka litewskiego, żeby należycie przygotować się do ujednoczonego egzaminu. Jest to bardzo trudne — powiedział premierowi Ernest Dubrowski, uczeń sołecznickiego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego.

Gimnazjalista wyjaśnił premierowi, że nawał materiału wynika z tego, że on i jego koledzy przez ponad 10 lat uczyli się języka litewskiego według programu nauczania dla szkół mniejszości narodowych, zaś będą musieli zdawać egzamin według programu dla szkół z litewskim językiem nauczania. Toteż w ciągu zaledwie dwóch lat uczniowie mają osiągnąć wiedzę z okresu 10 lat i zdać z tej wiedzy egzamin maturalny na takich samych zasadach, na jakich zdają uczniowie szkół litewskich.

— Jeśli będziemy składali egzamin na ujednoczonych warunkach, to pisząc wypracowanie na 600 wyrazów naturalnie popełnimy więcej błędów, niż gdybyśmy pisali wypracowanie, na przykład, na 300 wyrazów. Więc chcielibyśmy prosić o zmianę warunków egzaminacyjnych — powiedział premierowi uczeń sołecznickiego gimnazjum i dodał:

— Przed chwilą Pan powiedział, że jesteśmy przyszłością Litwy. Więc powstaje pytanie, co dla państwa jest ważniejsze — ilość, czy jakość?

Nieoczekiwanie z pomocą premierowi pośpieszył wiceszef jego kancelarii, były minister oświaty oraz były dyrektor nieistniejącego już Departamentu Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa Remigijus Motuzas. Pouczył on uczniów sołecznickiej szkoły, że znajomość języków to



Uczniowie polskich szkół powitali premiera litewskiego rządu z konkretną propozycją zmian w trybie składania ujednoczonego egzaminu z języka litewskiego Fot. Marian Paluszkiewicz

wartość, a jak będą dobrze znali język polski, litewski i angielski, to nie będą mieli problemów ze znalezieniem pracy w Polsce czy Anglii.

Dopiero uwaga jednej ze stojących obok nauczycielek, że państwu litewskiemu raczej powinno zależeć na tym, żeby młodzież podejmowała pracę w kraju, a nie za granicą, uświadomiła urzędnikowi kancelarii premiera, że zachował się wobec uczniów polskiej szkoły niedyplomatycznie, co jednak nie wyklucza, że mówił szczerze.

Bardziej dyplomatyczny, aczkolwiek mniej szczerzy, był z kolei premier, który zapewnił uczniów, że już w poniedziałek Rada Polityczna koalicji rządzącej ma zatwierdzić postanowienie resortu oświaty o „uproszczonym trybie” składania egzaminu z języka litewskiego dla szkół mniejszości narodowych. Premier nie zdradził, jakie to będzie uproszczenie. Powiedział tylko, że rozpatrywane są jego „dwa warianty”. Enigmatyczną zapowiedź premiera w sprawie egzaminu z języka litewskiego odebrano jako krok w stronę kompromisu, aczkolwiek, jak później powiedział dziennikarzom mer rejonu solecznickiego Zdzisław Palewicz, polska społeczność nadal postuluje o odwołanie przyjętej w marcu 2011 roku ustawy oświatowej w części dotyczącej oświaty mniejszości narodowych i przywrócenie regulacji sprzed marca 2011 roku.



Przypominamy, że w ustawie pozostaje zagrażający egzystencji szkół mniejszości narodowych zapis, który w miejscowościach zamieszkałych przez mniejszości narodowe faworyzuje szkoły z państwowym językiem nauczania kosztem szkół mniejszościowych.

Przypominamy też, że jeszcze przed wyborami obecny premier w rozmowie z „Kurierem” zapewniał polską społeczność, że po ewentualnym przejęciu władzy, jego rząd niezwłocznie odroczy wprowadzenie ujednoliczonego egzaminu na okres ośmiu lub więcej lat.

Taka decyzja satysfakcjonowałaby też polską społeczność.

— Nadal mówimy, że zmiany należy wprowadzać od początku, czyli od pierwszych klas szkoły podstawowej lub nawet początkowej i dopiero uczniowie tych klas w przyszłości mogliby składać ujednoliczony egzamin z języka państwowego — powiedział nam Mirosław Szejbak z Forum Rodziców Szkół Polskich. Przedstawiciel Forum przyznał jednak, że mechanizm ujednoliczenia egzaminu został już włączony i należy podjąć natychmiastowe kroki, żeby zamortyzować jego działania na egzaminach maturalnych już niebawem. Zdaniem Szejbaka, takim działaniem może być, na przykład, zróżnicowana skala ocen wyników egzaminów dla szkół litewskich i szkół mniejszości narodowych.

— Twardym naszym stanowiskiem jest, że zmiany muszą być wprowadzane od pierwszych klas. Obecnie jednak mamy trudną sytuację i należy szukać koniecznych rozwiązań, które ułatwią składanie ujednoliczonego egzaminu — powiedział przedstawiciel Forum.